Cena 3 zł.

SPORT TYGODNIK

Nr. 39 (62) Katowice, 21 czerwca 1946 r. Rok II

90 minut gry Jugosłowian w Katowicach jakiej Śląsk dawno nie widział

Partyzant-WMKS Pogoń 8:0(4:0)

Jugosłowianie grają lepiej od Czechów, Szwedów i Anglików

Jeszcze trzy spotkania rozegra Partyzant w Polsce w Krakowie i Warszawie, po czym wyjeżdża do ZSRR



Drużyna Partyzanta — od obrońcy do ataku — Brzozowicz, Czolicz, Czjkowski, Dziurdziewicz, Simonowicz, Desno, Pal fi, Rupnik, Bobek, Matekuła.

Partyzant — „z bliska"

W bramce gra Szostaric lat 27 były gracz Gradianskiego — Chorwat rezerwowy bramkarz repr. państwowej Jugosławii.

Czolicz jest lewym obrońcą. Ma lat 28, jest Serbem. Przed wojną grał w klubie Buduczność (Przyszłość) — Valevo.

Prawy obrońca Partyzanta — Brozowicz nie mógł niestety grać w Katowicach z powodu kontuzji. Jest to jeden z najlepszych beków Jugosławii. Ma lat 25 i 12 razy reprezentował już barwy Jugosławii w meczach międzypaństwowych. Jest Hercegowinczykiem — przed wojną grał w Gradianskim. W meczu z WMKS-em zastąpił go rezerwowy Szwałek — Chorwat — były gracz Gradianskiego.

Trójkę pomocy Partyzanta tworzą — Czajkowski (prawy) Dziurdzewicz (środek) i Simonowski (lewy).

Prawy pomocnik — Czajkowski jest najlepszym graczem w Jugosławii na tej pozycji. W meczu Jugosławia — Czechosłowacja, mimo że był wyznaczony do składu, nie brał on udziału ze względu na odniesioną kontuzję kolana. Ma on lat 24, jest Chorwatem, przed wojną grał w HASK.

Środkowy Dziurdzewic jest rezerwowym graczem repr. państwowej i jednym z najlepszych graczy Partyzanta. Ma lat 26, jest Serbem, przed wojną grał w SK Jugosławia Belgrad.

Najstarszym graczem drużyny jest lewy pomocnik Macedończyk Simonowski. Ma lat 30. Jest repr. graczem Jugosławii na pozycji lewego pomocnika. Przed wojną grał on w Gradianskim (Skoplie). Bardzo często gra on również z powodzeniem na lewym skrzydle.

Najlepszą częścią drużyny Partyzanta wg. opinii kierownictwa jest atak.

Najgroźniejszym graczem w tej linii jest 23-letni prawoskrzydłowy Desno — Serb reprezentacyjny gracz Jugosławii. Przed wojną grał w BSK (Belgrad). Jest bardzo szybki (z zamiłowaniem oddaje się lekkoatletyce a szczególnie sprintom) strzela z każdej pozycji niezwykle celnie i silnie.

Prawym łącznikiem jest Palfi (z pochodzenia Węgier) najlepszy technik w drużynie. Ma lat 22.

Atak Partyzanta prowadzi Słoweniec Rupnik 26 lat (przed wojną Slavia Osiek) bardzo groźny strzelec.

Najlepszym graczem Partyzanta — jego „perłą" jest lewy łącznik Chorwat—BOBEK (w meczu Jugosławia — Czechosłowacja prowadził zwycięski atak Jugosłowian). Ma lat 23, przed wojną grał w w Gradianskim (Zagrzeb).

Bosniak Matekała jest prawoskrzydłowym. Przed wojną grał również w Gradianskim. Ma lat 26.

Tak wygląda z bliska drużyna Partyzanta.

Trenerem jej jest znany w Polsce przedwojenny reprezentacyjny bramkarz Jugosławii — Glaser (bronił 60 razy w repr. państwowej).

Katowice. Kwiaty rzucone publiczności na powitanie przez drużynę Partyzanta były miłym gestem ze strony gości.

Publiczność śląska potrafi jednak z nawiązką nagradzać wszystkie skierowane w stosunku do niej uprzejmości. Po meczu, który zakończył się wysokim — niespodziewanie wysokim zwycięstwem zagranicznego przeciwnika, nasi pobratymcy z południowego wschodu powędrowali na barkach prawdziwych entuzjastów piłki nożnej do szatni, a auto odwożące piłkarzy Partyzanta do hotelu było zasypane kwiatami, które nie wiadomo skąd się wzięły.

Oklaski na ulicy

Oklaski na ulicy należą do rzadkości, jeśli jednak we czwartek po meczu cała ulica Kościuszki nimi rozbrzmiewała, to stanowi to najlepszy dowód, że coś ci gracze jugosłowiańscy musieli umieć, coś co przyzwyczajonej do niecodziennych wyczynów piłkarskich, publiczności śląskiej musiało zaimponować.

Właściwie sprawozdanie z tego meczu powinno być o kilkanaście wierszy krótsze, a to o te wiersze, które charakteryzowałyby grę teamu, dwu klubów katowickich .

Ocena przeciwnika

Co się da dobrego o przeciwniku Partyzanta powiedzieć?

Ambicji brak nie było, dobrych chęci także, umiejętności zupełnie zbladły, a szczęście zupełnie zdaje się wykreśliło z kalendarza termin meczu Teamu i na zawody „nie przybyło".

Janik był zupełnie zdany na łaskę i niełaskę swojego talentu i szczęścia, którego wcale nie miał. Możnaby długo dyskutować czy którąś z puszczonych bramek mógł obronić czy też nie. Jeśli nawet co do dwóch możemy mieć pewne zastrzeżenia, to jednak w sumie jego osoby nie możemy obciążać odpowiedzialnością za tak wysoką porażkę.

Obrona była bezradna i czy zagrałby tu ten czy inny gracz, to z całą pewnością nie wpłynąłby na ostateczny wynik spotkania, który w skrytości ducha mówiąc mógłby być cyfrowo jeszcze znacznie większy.

Najlepszy gracz Teamu

Pomoc miała jedynie w Niebyłskim gracza, któremu warto więcej słów poświęcić, reszta zbyt ustępowała swoim przeciwnikom, aby stworzyć odpowiednio mocną zaporę, nie mówiąc już zupełnie o tym, aby atak jeszcze spodziewał się z tej strony jakiegokolwiek poparcia. Ten zresztą atak, który mimo największej naszej dla miejscowych sympatii był przez cały okres najbardziej słabą, nawet beznadziejną częścią drużyny.

..bez zatrudnienia

Nie pomogły zmiany uczynione po połowie.

W tej czy innej konstelacji linia ofensywna prawie, że na boisku nie istniała.

Nie jest to może w zupełności jej wina.

To co zademonstrowała drużyna Partyzanta przerastało o kilka klas możliwości teamu, który tak dzielnie walczył niedawno ze Śl̀ezka Ostrava.

Jeśli ktoś zauważył na trybunie, że bramkarz mógł śmiało zagrać z siedzącymi za bramką rezerwowymi w pokera to zbytnio nie przesadził.

Ten punkt drużyny jugosłowiańskiej był najmniej zatrudniony. Obrona w kilku nielicznych wypadkach interweniowała sprawnie spokojnie i skutecznie.

Atak Partyzanta strzelał bramki i to bramki bardzo ładne, ale ten sam atak nie byłby w stanie 8 razy umieścić piłkę w siatce przeciwnika gdyby nie fenomenalna pomoc.

Sprawozdawca z tego spotkania przy pisaniu reportażu był w wielkiej rozterce w chwili, w której miał na papierze wyróżnić kogoś z tej formacji.

Czarodziej na boisku

Najefektowniej wypadł jednak Simonowicz, pomocnik jakiego nasze skromne oczy jeszcze na boiskach śląskich nie oglądały. Simonowicz był klasą też wielką i wszechstronną, że pochwały dotyczące Comptona reprezentanta Anglii, który występował w Armii Renu i napawał nas zachwytem zdają się nam być dziś mocno przesadzonymi.

To co pokazał Simonowicz uważamy za coś czego nie można porównać z grą żadnego sławnego gracza.

Simonowicz robił z piłką co chciał. Dobrze, że żyjemy w 20 wieku, inaczej uważanoby go za złośliwego czarodzieja i decyzją świetnego sądu byłyby spalony na stosie. Ponieważ jednak postęp i cywilizacja zrobiły wielki krok naprzód — przeto Simonowicza zniesiono z boiska na rękach do szatni.

Środkowy pomocnik Partyzanta zadziwiał nas celowością podań i ekonomią ruchów jego piłki mimo, że oddawane jakby od niechcenia, ani o milimetr nie mijały swojego celu i wspomagały dzielny atak, w którym bez przesady wszyscy grali dobrze.

...w ataku

Od prawego do lewego w ataku gości piłka była zadziwiająco posłuszna każdemu graczowi i nie sprawiając zbyt często złośliwych psikusów, przeważnie „lądowała" tam gdzie życzył ją sobie widzieć jugosłowiański napastnik.

Wybitne szczęście sprzyjało nam i pozwoliło widzieć drużyny piłkarskie trzech nacji w okresie czasu nie przekraczającym jednego miesiąca.

...lepsi od Szwedów i Anglików

Czesi, Szwedzi i Anglicy zademonstrowali nam niewątpliwie wielkie umiejętności, wysoką klasę i walory jakich nasi piłkarze jeszcze nie posiadają. Braki jakie nas cechowały nadrabialiśmy ambicją, poświęceniem i ofiarnością. Niestety te wszystkie zalety nie wystarczyły do tego, by z Partyzantem nawiązać równorzędną walkę.

Partyzant nie grał wg. żadnych sztywnych systemów.

Partyzant grał ze słowiańskim polotem włoskim temperamentem, szwedzką precyzją i angielską dokładnością.

Co możemy sądzić po oglądnięciu tych wszystkich drużyn?

Nie będziemy dalecy od prawdy jeśli skonstatujemy, że ciężar gatunkowy jakości piłkarstwa europejskiego coraz bardziej zaczyna przechodzić z północnego zachodu na południowy wschód

A raczej mówmy szczerze kunszt Partyzanta plus wyniki Dynamo w Londynie wskazują na to, że Słowianie poczynają w piłce nożnej odgrywać rolę jakiej dotychczas nie odgrywali.

Zagraniczna drużyna jugosłowiańskich bojowników o wolność rozegra jeszcze kilka spotkań w Polsce.

Nie przeczymy, że team katowicki zagrał słabo, że Ślązaków stać na coś więcej, ale już dzisiaj możemy stwierdzić, że czy to w Krakowie, czy też w Warszawie ta sama drużyna osiągnąwszy może mniej dosadne cyfrowo zwycięstwo wygra. Wygra, bo jej umiejętności nie nabyte, ale wprost urodzone, zdają się wskazywać na to, że nie łatwo znajdzie groźnego w Polsce przeciwnika.

Prezentujemy drużyny

Tyle nam wystarczy na opis Partyzanta. Dużo krótszy będzie opis samego przebiegu spotkania, który mogło zakończyć się równie dobrze dwucyfrowym wynikiem.

„Bramkostrzelna" drużyna Partyzanta, drużyna jakiej od czasów Basków Śląsk jeszcze nie oglądał, wystąpiła w składzie następującym: Szostaricz, Brzozowicz, Szwałek, Czajkowski, Dziurdziewicz, Simonowicz, Desno, Palfi, Rupnik, Bobek, Matakuła.

Team: Pogoń — WMKS: Janik, Ruda, Grolik, Niebylski, Nyc, Klos (Kruk), Biela, (Gawliczek), Pawlik, (Miłkowski), Mydłowiecki, Niemczyk, (Placek).

Sędzia nie popełnił żadnych prawie błędów poza tym, że w pierwszej połowie źle ustawiając się, przeszkadzał często w grze.

20 minut bez wyniku

Pierwszych 20 minut gry nie zapowiadało wysokiego zwycięstwa Jugosłowian. Ataki ich mimo że przeprowadzane były dość zmyślnie, nie znajdowały wykończenia i były przeprowadzane w sposób raczej nieśmiały.

Sytuacja uległa jednak od 20 minuty poważnej zmianie.

Pierwsza bramka i szereg następnych

Zdobywca inauguracyjnego punktu był lewy łącznik Bobek, który piłkę przejętą od pomocy tuż po rzucie rożnym, wykonywanym przez Polaków, potrafił przytomnie skierować do siatki naszej bramki.



Bramkarz Partyzanta Szostovicz

Dalsze dwie bramki są znów dziełem lewej strony, ale zdobycie ich było już połączone z większym kunsztem.

W 30 minucie Matekuła z powietrza zdobywa drugą bramkę, a w minutę później Bobek zapisuje na swoje konto trzecią bramkę. Jeszcze jedną bramkę w 2 minuty potem nie uznaną przez sędziego, strzelił w 32 minucie prawoskrzydłowy Desno.

Tuż przed zakończeniem pierwszej połowy środkowy napastnik skorygował wynik, uzyskując piękną główką nie do obrony , czwartą bramkę. Nazwisko strzelca — Rupnik.

Wynik 4:0 uzyskany do przerwy nie napawa nas zbyt różowymi oczekiwaniami.

Po przerwie

Nauczeni jednak doświadczeniem — spodziewany się po połowie bohaterskiego zrywu ze strony miejscowych, którzy zmienili nieco skład wycofawszy Nyca, Bielę i Pawlika wstawiając na ich miejsce Kruka, Placka i Miłkowskiego.

Zabawa w kotka i myszkę

Niestety zmiany te nie wpłynęły na poprawę gry, która znów przez dwadzieścia minut nosi cechy zabawy w kotka i myszkę

Po tym okresie, w którym mogliśmy się zapoznać ze wszystkimi zaletami gry w polu gości z Jugosławii przychodzi deszcz dalszych bramek, bramek z których pierwszą w nowej serii zdobywa Palfi z przeboju.

12 dalszych minut gry czyni na nas wra nie, że klęska Teamu skończy się na pięciu bramkach. W niemiły sposób wyprowadza nas z tego mniemania w 32 minucie gry Rupnik, którego główka idealnie wycelowana w róg uczyniła bezradnym Janika.

Jak to mówią: nieszczęścia nie chodzą pojedynczo. W 33 minucie Matekuła wykorzystując błąd obrońców zdobywa siódmą bramkę, a w 34 minucie Desno dobija miejscowych jeszcze jednym strzałem ustalając na szczęście wynik dnia na 8:0.

Więcej bramek nie było, a mogło być ich jeszcze kilka. (Dokończenie na st. 3).

Drugi występ angielskich piłkarzy Armii Renu w Polsce

Więcej faulów i scysji jak gry -- kamienie na boisku

Wisła (Kraków) – Armia Renu 2:2 (1:1)

Jak wygląda angielskie fair play?

Sędzia Mohyla smutnym bohaterem meczu

czyli

Antypropaganda sportu w Krakowie

Redaktor krakowski tyg. „Sport" telefonuje: – Jak to było na meczu Wisła – Armia Renu

Kraków. Nie tego, cośmy widzieli w ub. wtorek na boisku Garbarni spodziewała się widzieć zgromadzona w ilości 30.000 publiczność krakowska, zgromadzona w komplecie już na godzinę przed rozpoczęciem zawodów.

CZEGO ANGLICY NIE SPODZIEWALI SIĘ

Mecz był prawdziwą antypropagandą piłki nożnej.

Anglicy po niespodziewanej porażce na Śląsku, pragnęli za wszelką cenę spotkanie krakowskie rozstrzygnąć na swoją korzyść tymczasem team krakowski od



Drużyna Armii Renu

pierwszej chwili stawił niespodziewanie silny opór, był równorzędnym przeciwnikiem i mimo że drużyna angielska strzeliła pierwszą bramkę nie załamał się, a raczej wprost przeciwnie zagrał z jeszcze większą ambicją i werwą.

Nie pomogła technika, angielska wysoka szkoła i wysokie umiejętności poszczególnych graczy Armii Renu, drużyna krakowska nawiązała równą walkę, przeważając przez dość długie okresy czasu.

Tego Anglicy wcale się nie spodziewali, spotkanie trzeba było wygrać, a z przebiegu gry wcale się na to nie zanosiło.

TAK WYGLĄDA ANGIELSKI FAIR PLAY?

Słyszeliśmy dużo o twardej ostrej, ale zawsze fair grze „wyspiarzy". Był czas kiedy nawet na ten temat polska prasa sportowa wypisywała całe peany pochwalne, zarzucając naszym piłkarzom brak właśnie tych walorów.

Jeśli jednak ten sposób gry jaki zademonstrowała Armia Renu, jeśli kopanie bez piłki i bicie po twarzy gracza drużyny przeciwnej jest właśnie normalnym i często stosowanym przez Brytyjczyków systemem gry ostrej ale „fair", to bardzo jesteśmy wdzięczni naszym trenerom i piłkarzom, że nie wprowadzają tego rodzaju „cudów" na nasze boiska.

WIĘCEJ AWANTUR I SCYSJI JAK GRY

Bo cóż robili „sławni" Anglicy, popychali, kopali i rozbijali naszych graczy w sposób zupełnie nie mający nic wspólnego z gentlemeństwem dumnych synów Albionu.

Dlatego też mecz był antypropagandą piłki nożnej i jako widowisko o wartości sportowej może uważany być za pełne fiasko.

Nie małą w tym rolę odegrali także zdenerwowani gracze Teamu, którzy chęt nie rewanżowali się swoim przeciwnikom.

Stałe scysje, awantury, kłótnie i t. p. przyczyniły się do podniecenia nie tylko zawodników, ale całej widowni, z której pewne nieodpowiedzialne czynniki pozwoliły sobie rzucać kamieniami na boisko co doprowadziło do kontuzji, na szczęście niezbyt groźnej jednego z obrońców angielskich.

Z POLAKAMI TRUDNO DZIŚ WYGRAĆ

To były słabe punkty całej imprezy.

Były także i inne dobre, do których należy w pierwszym rzędzie sam wynik.

Ostatnimi czasy jakoś wielcy zagraniczni przeciwnicy nie mogą wywieść choćby jednego zwycięstwa z Polski. Tak samo stało się i z Armią Renu.

Trudno poraz drugi opisywać wszystkie walory gry drużyny angielskiej, zapoznali się z tym nasi czytelnicy w sprawozdaniu z **meczu Śląsk — Armia Renu.**

W Krakowie zagrali oni nieco słabiej, akcje ich nie miały tyle płynności, do czego przyczyniło się w dużej mierze zdenerwowanie i wielka chęć zwycięstwa, która czasami właśnie powoduje, że dzieje się wprost przeciwnie i żadna nawet najłatwiejsza akcja nie „wychodzi".

Jak grał Kraków?

Team Wisły i Cracovii potrafił w zupełności dostosować się do swojego przeciwnika **zagrywając momentalnie koncertowo.**

Obrona chwilami niepewna w sumie grubszych błędów nie popełniła. **Flanek wyrasta na miarę gracza wysokiej klasy.** Pomoc była motorem gry całej drużyny. Szkoda, że przez cały przeciąg meczu nie zagrał **Parpan, który** w ciągu kilkunastu minut dał piękny pokaz przykładnej gry środkowego pomocnika. Obydwaj skrajni zupełnie na poziomie. **Jabłoński** lepszy był jednak od Filka II.

W ataku krakowian początkowo nic się nie kleiło.

Gracz na tle swoich rosłych przeciwników wypadł blado. **Artur** techniką dorównywał graczom Armii Renu., szkoda tylko, że zrażony brutalnością, Anglików wkładał zbyt mało serca do gry —

Różański poza strzeloną bramką niczym się nie wyróżnił.

Najlepszym graczem w tej linii był bez sprzecznie **Bobula** doskonały strzelec i piłkarz o biegu jakim nie może się pochwalić żaden polski skrzydłowy, Giergiel pracowity i dokładny nie miał jednak we wtorek swojego dnia.

Osobny rozdział stanowi **bramkarz Rybicki.** Miał on jak zwykle zresztą obok wspaniałych momentów okresy bardzo słabe, co należy zapisać na konto braku rutyny.

Na zdenerwowanie jego wpłynęły zresztą częste utarczki z Davisem, który nie pozwalał mu spokojnie wybić piłki w pole. W szeregu groźnych sytuacji interweniował jednak dzielnie z wielkim szczęściem i wyczuciem.

Sędzia zawodów db. Mohyla po raz pierwszy zdaje się w życiu prowadził międzynarodowe zawody i dlatego popełnił szereg rażących błędów, oraz był bezpośrednią przyczyną przekraczającej normalne przepisy ostrości gry.

PRZEBIEG GRY

Drużyna angielska do zawodów wystąpiła wskładzie jak przeciw Śląskowi.

Team Wisła — Cracovia zagrał w nast. zestawieniu: Rybicki, Flanek, Filek I, (Gędłek), Jabłoński, Legutko (Parpan), Filek II, Giegiel. Gracz, Artur, Rozankowski, Bobula.

Gra w pierwszych minutach wyrównana. Akcja przenosi się z jednej połowy boiska na drugą. **Pierwszą okazję strzelenia bramki w 4 minucie ma Wisła.**

Stało się jednak inaczej. **W 6 min.** środkowy napastnik **Davis** przedziera się przez obronę krakowską i strzela piłkę w górny róg bramki obok wybiegającego Rybickiego.

Armia Renu prowadzi 1:0, ale krakowia nie nie peszą się. Artur doskonale kieruje atakiem wysyłając skrzydła w bój, tak jednak Bobula jak i Giergiel nie potrafią wyswobodzić się z „opieki" pomocników angielskich.

Coraz częściej zaczyna przychodzić do scysji i awantur.'

Publiczność dopinguje swoich, wygwizdując niesportowe zachowanie się dotychczasowych wzorów fair play. W 25 min. Rozankowski dostaje piłkę od pomocy, przechodzi angielską obronę i **z kilku kroków strzela wyrównującą bramkę.**

Entuzjazm widowni nie ma granic.

Obustronne próby zmiany wyniku nie przynoszą rezultatów, gra staje się z każ-

stra. Scysje między środkowym pomocnikiem Comptonem i Graczem powtarzają się co chwila.

Na tym i na grze której tempo się nieco zwolniło kończy się pierwsza część spotkania.

PO PRZERWIE

Po przerwie już w pierwszych minutach Artur ulega kontuzji i schodzi z boiska. Miejsce jego zajmuje Legutko, na którego pozycji zagrywa znów Parpan. Także w linii obrony Kraków zmienia Gędka na Filka I. Gra ataku krakowskiego wypada nadal matowo, jedynie Bobula stwarza groźne sytuacje, którym brak wykończenia w środkowej trójce.

2:1 i 2:2

Anglicy mają szereg doskonałych okazji do podwyższenia wyniku, ale prześladujący ich pech strzałowy nie pozwala na uzyskanie więcej jak jednej bramki z pięknej główki Davisa który w 16 min. przejął dośrodkowanie Persona.

Tylko cztery minuty cieszyli się Anglicy prowadzeniem, gdyż w 20 minut za faul na Graczu sędzia odgwizduje rzut wolny; piłka silnie strzelona dostaje się pod bramkę, gdzie stwarza się niesamowite zamieszanie w którym obrońca angielski odbija ją ręką.

Sędzia dyktuje rzut karny przeciwko któremu Anglicy mocno protestują. Protesty te jednak nie zdają się na nic (również kopnięcie sędziego!) i Giergiel egzekwuje jedenastkę umieszczając pewnie piłkę w siatce.

Stan 2:2 utrzymuje się do końca.

Jeszcze na kilkanaście sekund przed ostatnim gwizdkiem Gracz znajdujący się sam na sam z bramkarzem miał idealną wprost sytuację i możność zdobycia zwycięskiej bramki, którą jednakże zaprzepaszcza.

Na tym zakończyły się zawody, które mimo pięknego i zaszczytnego dla Krakowa wyniku przyniosły jedynie niesmak

Louis nadal mistrzem świata wszechwag

NOWY JORK. (BBC). W spotkaniu bokserskim o mistrzostwo świata wagi ciężkiej, które odbyło się w środę w nowojorskim Madison Square Garden, murzyn Joe Louis znokautował w 8-mym starciu Billy Conna. Do 8-mej rundy walka była na ogół równorzędna.

„Czarny bombardier" potrafił wykorzystać w 8 rundzie odsłonięcie się Conna i zadać decydujący cios.

Na skutek tego zwycięstwa, Louis obronił swój tytuł mistrza świata wszechwag.

Mecz oglądało 50.000 ludzi.

Od Redakcji. Ze względu na trudności techniczne szczegóły tego spotkania podamy w numerze poniedziałkowym.

Przedstawiamy drużynę Marsz. Tito

-- Partyzant (Belgrad)

Partyzant jest dziś bezkonkurencyjną drużyną w Jugosławii Hajduk (Split) przegrał z Partyzantem dwukrotnie 1 : 3

Katowice. Uważny czytelnik naszego pisma z niemałym zdziwieniem musiał zauważyć w podanej w poniedziałkowym wydaniu Sportu tabelce rozgrywek o mistrzostwo Jugosławii brak nazwy klubu Partyzant przy równoczesnym naszym komunikacie, że najlepsza drużyna tego kraju — właśnie Partyzant przyjeżdża na 4-ty mecze do Polski.

— Jak to jest możliwe — najlepsza drużyna i nie ma jej w tabeli na żadnym miejscu?

Czy organizatorzy występów drużyny jugosłowiańskiej zrobili zbyt „dużo szumu" dookoła tej drużyny, czy też informator Sportu popełnił niewybaczalny błąd?

Ani organizatorzy nie „nawalili", jak się to popularnie mówi — ani też SPORT nie opuścił w tabeli mistrzostw Jugosławii drużyny Partyzanta.

Partyzant z Belgradu jest dziś rzeczywiście bezkonkurencyjnie najlepszą jedenastką Jugosławii, ale tegoroczne mistrzostwa w tym państwie są eliminacjami o wejście do ligi ogólnozwiązkowej w których Partyzant właśnie dlatego, że jest dziś bezapelacyjnie najlepszą drużyną w swym kraju nie bierze udziału.

To wystarczy aby czytelnicy nasi nie mieli wątpliwości, że gościmy w Polsce drużynę lepszą od **Dynamo z Zagrzebia** (dawny Hask, Concordia) i lepszą nawet od posiadającej doskonałe renomee w całej Europie drużyny **splitskiego Hajduka.**

Partyzant jest drużyną nową w Jugosławii. Powstał on dokładnie 16. I-go 1946 roku.

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy o tym po uwolnieniu Jugosławii przez Armię Marszałka Tito i Czerwoną Armię życie sportowe tego kraju ujęte zostało w nowe ramy organizacyjne.

Wszystkie kluby istniejące do wojny za wyjątkiem Hajduka ze Splitu zostały rozwiązane a na ich miejsce powstały nowe tow. sportowe nie splamione współpracą z Niemcami.

Partyzant powstał z drużyny CDJA (Centralny Dom Jugosłowiańskiej Armii), która w 1945 r. zdobyła wicemistrzostwo Jugosławii i jest nadal drużyną wojskową.

Każdy jej gracz był w okresie niemieckiej okupacji partyzantem.

Pomimo krótkiego okresu istnienia tej drużyny odniosła ona już cały szereg sukcesów sportowych i to zarówno na arenie ogólno - **jugosłowiańskiej jak i międzynarodowej.**

Znane może bardziej czytelnikom polskim drużyny Jugosławii Marszałka Tito — „Czerwona Gwiazda" (Belgrad) „Dynamo" Zagrzeb czy Hajduk musiały uznać wyższość piłkarzy Partyzanta.

Czerwona Gwiazda przegrała z Partyzantem 0:2, **Hajduk** przegrał dwukrotnie w Belgradzie i Splicie 1:3, **Dynamo** Zagrzeb przegrało 1:2.

Czerwona Gwiazda posiada b. dużo graczy dawnego Belgradzkiego KS a Dynamo Zagrzeb — graczy Concordii i Hask.

Partyzant wygrał w Banskiej Bystrzycy (Słowacja) z repr. Armii Słowackiej 3:1 oraz pokonał repr. Zlina i Banskiej Bystrzycy 4:1.

Najlepsza dziś drużyna Związku Radzieckiego C. D. K. A. tylko po ciężkiej walce uporała się z Partyzantem (CDJA) 4:3.

Obecnie Partyzant właśnie a nie inna drużyna uznana została za najbardziej godną repr. footbalu jugosłowiańskiego w Polsce i w ZSRR (gdzie Partyzant udaje się po meczach w Katowicach, Krakowie i Warszawie).

Drugi garnitur piłkarski Krakowa przegrywa w Łodzi

Łódź - Kraków 3:0 (0:0)

Łodz (telwł.) W ub. wtorek odbył się w Łodzi mecz piłkarski Kraków — Łódź.

Krakowianie ze względu na równoczesny mecz z Armia Renu przysłali do Łodzi swoj drugi garnitur który okazał się jednak za słaby na pokonanie reprezentacyjnej jedenastki Łodzi.

Repr. Krakowa przegrała mecz 0:3 (0:0).

Składy drużyn: Łódź Depczyński, Koczalak, Słaby, Dawidowicz, Pegza (Muller), Jozwik, Baran, Łacz, Lewandowski, Koczewski, Kmin.

Kraków: Smolarek, Kubik, Barwinski Wapiennik II, Lasiewicz, Wapiennik I, Cisowski, Cholewa, Parpan II, Kokoszko, Ignaczak.

Sędzia ob. Sperling.

Ponad 15 000 oglądało mimo osłabionego składu Krakowa niezwykle emocjonujące zawody.

Trzeba stwierdzić, że jeżeli do przerwy gra była wyrównana, to po przerwie przewaga Łodzian była okresami tak przygniatająca że zwycięstwo miejscowych wypaść mogło jeszcze efektowniej, gdyby niedyspozycją strzałowa ich napadu.

Najlepszym graczem u zwycięzców, był Baran oraz Łacz strzelcy zwycieskich bramek. Pomoc łodzian dużo słabsza od tej samej formacji krakowian. Obrona i bramkarz pewni.

W repr. Krakowa wyróżnić należy trio obronne oraz Cisowskiego i Cholewę w ataku.

Bramki dla Łodzi uzyskali w 12 min. drugiej połowy Baran oraz w 37 i 44 min. Łacz.

Zwycięstwo Łodzi przyjęła publiczność łódzka z ogromnym entuzjazmem. Zawodnicy Baran i Łacz zaniesieni zostali do szatni na rękach jako bohaterowie spotkania.

RUCH JEDZIE DO KRAKOWA

Kraków. (tel.) Śląskie drużyny zaczynają coraz częściej odwiedzać Kraków. Po Ligociance, która w czwartek była gościem Cracovii, przyjeżdża obecnie Ruch i rozegra zawody towarzyskie z Garbarnią w sobotę, 22 bm. na stadionie Garbarni o godz. 18-ej.



...gdy padła wyrównująca bramka

Na bankiecie Anglicy byli skonsternowani

Dookoła meczu

Ślązacy byli od nas lepsi po przerwie — mówi kpt. Brent

Po zawodach TS Wisła urządziła w hotelu Grand przyjęcie na cześć drużyny angielskiej, w którym wzięli udział wszyscy bez wyjątku zawodnicy **obu drużyn. Anglicy robili wrażenie** speszonych i skonsternowanych. Przypuszczalnie było to wynikiem rozmowy, jaką miał z nimi po meczu attache ambasady brytyjskiej w Warszawie mr Winton M. C.

* * *

Z drużyny krakowskiej podobał się Anglikom najwięcej Artur, najmniej mały „Czarny" (Gracz).

* * *

O piłkarstwie polskim wyrażali się goście angielscy z dużym uznaniem. Nie taili zdziwienia, że amatorzy polscy potrafili dorównywać im, zawodowcom.

* * *

Armia Renu rozegrała od lutego br. ogółem 16 spotkań, wygrywając 9, przegrywając 4 (łącznie z Chorzowem), remisując 3 razy. Kierownikiem drużyny jest kapitan, Australijczyk Brent, który na pytanie, co było powodem porażki w Chorzowie, bez namysłu odpowiada, że zmiana kilku zawodników śląskich po pauzie, którzy z miejsca narzucili mordercze tempo. Ślązacy byli lepsi od nas po pauzie — stwierdza kapitan Brent, lojalnie, aczkolwiek nie bez żalu.

* * *

Najbliższym etapem Armii Renu będzie Lozanna, gdzie grają 24 bm. Czy w powrotnej drodze Anglicy przyjadą do Łodzi, dokąd otrzymali zaproszenie w Krakowie, na to pytanie kierownictwo drużyn nie umiało dać konkretnej odpowiedzi.

Szermierze Szwecji, Czechosłowacji i Polski na planszy w Katowicach

W turnieju szpady

1) Sztokholm, 2) Łódź, 3) Praga, 4) Katowice

Dr. Papee: Szwedzi walczą o klasę gorzej jak przed wojną, ale o dwie klasy lepiej od Polaków

Katowice. W ramach Święta Sportu odbyła się w Katowicach wielka impreza szermiercza, o której niestety wobec braku plakatów i reklamy, wiedzieli tylko nieliczni wtajemniczeni.

Szermierka jedna z najruchliwszych gałęzi sportu po wojnie, zdobyła się na imprezę o jaką trudno było się pokusić, nawet przed wojną. Odległe są od nas bowiem czasy kiedy to na planszy spotykali się przedstawiciele trzech narodów.

A tak było w środę i czwartek w Katowicach.

Na sali ośrodka WF przy ul. Raciborskiej rozegrany został drużynowy turniej w szpadzie i indywidualny w szabli. **Na starcie stanęli szermierze wicemistrzowskiej drużyny świata Szwecji, doskonałej po wojnie Czechosłowacji, oraz reprezentacje miast polskich Łodzi i Katowic.**

Tak drużyna szwedzka, jak i czechowacka aczkolwiek występowały pod egidą swoich stolic były nieoficjalnymi reprezentacjami tych państw.

W turnieju szpady, zwycięstwo odnieśli doskonali Szwedzi, przewyższając techniką i co w szermierce odgrywa dużą rolę wzrostem pozostałych konkurentów.

Dzielnie spisała się Łódź w turnieju zajmując drugie miejsce przed Pragą, która skolei wyprzedziła Katowice.

Zwycięzca turnieju w szpadzie Sztokholm był bezkonkurencyjny i ani nasi ani czescy zawodnicy nie byli dla doskonałych Szwedów równorzędnymi przeciwnikami. **Mimo to jednak jak zauważył jeden z największych w Polsce znawców szermierki dr. Pappe, Szwedzi są dzisiaj o klasę gorsi niż przed wojną, co zarazem nie przeszkadza im być lepszymi od nas o conajmniej dwie klasy.**

Wielką niespodzianką turnieju było **zwycięstwo Łodzi nad Pragą** i zajęcie przez nią drugiego miejsca. Nadspodziewanie słabo **wypadły Katowice,** które dzięki słabej formie swojego asa atutowego Zaczyka nie odegrały w turnieju większej roli.

Szermierze **czescy** znajdują się mniej więcej na naszym poziomie i sądząc po przebiegu **środowych** walk nasza reprezentacja państwowa miałaby wielkie szanse na rozstrzygnięcie meczu z Czechosłowacją na swoją korzyść.

Przywykło się w recenzji z każdych zawodów szermierczych poświęcić kilka przykrych słów sędziowaniu w tym wypadku elektrycznemu. Przyjęło się już ogólnie, że aparat zawsze „nawala", Chcąc choć jedyny raz napisać o tym nieszczęśliwym aparacie coś dobrego, musimy tym razem podkreślić że elektryczny sędzia był jednym z najlepszych wogóle sędziów jakich ogląda się we wszystkich dziedzinach sportu.

Drużyny wystąpiły do powyższych zawodów w nast. składach:

Sztokholm: Fahlman (mistrz Skandynawii), Rykstrom (mistrz Szwecji, Akerberg (mistrz Sztokholmu), Tollbum (olimpijczyk szwedzki).

Praga: dr. Kakos (mistrz Czechosłowacji), dr. Sokol (wicemistrz Czechosłowacji), Kkiva (III szkadzista).

Łódź: Banas, Fokt, Dajwłowski, Kaźmierczak.

Katowice: Zaczyk, Nawrocki, Zawadzki (Kraków), Czyżowski (Kraków), Wojcik, Łapicki

Wyniki techniczne poszczególnych spotkań drużynowych przedstawiały się nast.:

KATOWICE — ŁÓDŹ 4:5
ŁÓDŹ — PRAGA 5:4
KATOWICE — SZTOKHOLM 2:7
KATOWICE — PRAGA 2:7
SZTOKHOLM — ŁÓDŹ 6:1
PRAGA — SZTOKHOLM 1:7

Tak więc ostateczna tabela turnieju przedstawia się nast.:

1) Sztokholm	3	3	21:4
2) Łódź	3	2	11:14
3) Praga	3	1	12:14
4) Katowice	3	0	8:10

Najlepszym szpadzistą turnieju był mistrz Szwecji Rykstrom, który poniósł na 9 spotkań jedną tylko porażkę (z Kaźmierczykiem).

Drugi dzień turnieju

Sukces Polaków w szabli

ZACZYK NAJLEPSZY W SZABLI

Katowice. W dniu międzynarodowego turnieju szermierczego odbyły się zawody w szabli z udziałem szermierzy wszystkich trzech państw.

Pierwsze miejsce zajął Zaczyk, co możemy uważać za wielki sukces.

Drugim był Sokol (Praga), wyprzedzając Szweda Akerberga.

Na czwartym miejscu uplasował się Fokt (Łódź) na piątym Kakos (Praga).

Spotkania w szabli dostarczyły wiele emocji dużo liczniej zebranej publiczności niż w dniu poprzednim.

Wobec dużej ilości zgłoszonych zawodników rozegrano walki kwalifikacyjne w dwóch półfinałach.

Z puli pierwszej zakwalifikowali się wg. kolejności miejsc: 1. Banas, 2. Zaczyk, 3. Sokol, 4. Nawrocki.

Z puli II-giej: 1. Fokt, 2. Skiva, 3. Kakos, 4. Akerberg.

W finale dało się odczuć po poszczególnych zawodnikach pewne zmęczenie.

Ogólnie spodziewano się, że walka o prymat rozegra się między Czechami i Polakami. Przewidywania te sprawdziły się z małym jedynie wyjątkiem, który stanowił Akerberg (Szwecja).

Ostateczna kwalifikacja po walkach finałowych przedstawia się następująco:

1. Zaczyk 6 zwyc. — 1 porażka; 2. Sokol 5 zwyc. — 2 porażki; 3. Akerberg 5 zwyc. — 2 porażki; 4. Fokt 5 zwyc. — 2 porażki; 5. Kakos — 3 zwyc. — 4 porażki; 6. Skiva 2 zwyc. — 5 por.; 7. Nawrocki 1 zwyc. 6 por.; 8. Banas 1 zwyc. — 6 por.

Wiwat zwycięzcy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Gwizdek sędziego koniec meczu i to czegośmy jeszcze u publiczności śląskiej nie widzieli — spontaniczny entuzjazm dla zwycięzców.

Gracze na barkach wędrują do szatni, a pomocnik Simonowicz całowany jest nawet przez mężczyzn.

Mecz się skończył, mijają godziny, a Katowice stale mówią o Partyzancie i jego najlepszym, wspaniałym, fenomenalnym, niedoścignionym i niezrównanym Simonowiczu, na którego grze wzorować się będą na pewno tysiące graczy śląskich tej najlepszej klasy i tysiące tych juniorów, którzy z racji wielkiego turnieju juniorów śląskich licznie zapełnili boisko Pogoni.

JERZY ZMARZLIK.

Węgierscy lekkoatleci w Łodzi

Zawody od 6-ej do 11-tej w nocy

Międzynarodowe zawody lekkoatetyczne w Łodzi, które odbyły się w ub. środę w Łodzi nie wywołały specjalnego zainteresowania .

Na stadionie zebrała się nieliczna grup osób.

Pierwszym punktem zawodów był bieg 800 mtr. Wygrał go w doskonałym czasie Węgier Garay — 1,58 min. Drugim był **Krystanek, młody zawodnik Ł. K. S.** w czasie 2,11,6 m. Trzecim był Krym DKS — 2,13,8.

Skok w dal wygrał Kuźnicki DKS z **wynikiem 6,26. Wszystkie skoki — ponad 6 mtr.** 2) Sekuła — 6,16, 3) Kupczyński — 6,04. Dopiero czwarte miejsce zajął Węgier Dusnogi z wynikiem 5,98 m.

Bieg 100 mtr. wygrał Lipowski ŁKS w czasie 11,2 sek, 2) Jaraczewski Ł.K. S. 11,6 sek., 3) Cieśliński ŁKS 11,6., 4) Pelsoczi (Węgry) — 12 sek.

200 mtr. Lipowski 24,2 sek., 2) Jaraczewski 24,3 sek., 3) Cieśliński 24,5, 4) Pelsoczi 24,7.

3000 mtr. 1) dr. Csaplar (Węgry) nie oddając prowadzenia zwyciężył w czasie 8,55,4 min. Drugie miejsce zajął Kurpesa ŁKS — 9,15,7 min. ustanawiając rekord okregowy Łodzi.

Sztafeta olimpijska: Pierwsze miejsce zespół węgierski w czasie 3,44 min. przed Łodzią — 3,54,2 min.

Dysk 1) Kuźmicki DKS — 41,26 mt., 2) Grzelski DKS — 38,67, 3) Nemeth (Węgry) 35,21 m.

W trójskoku zwyciężył niespodziewanie Kuźmicki wynikiem 13,03. Jest to jego najlepszy tegoroczny wynik. Drugie miejsce zajął Dusnoki (Węgry) z wynikiem 12,98 m. Trzeci Kuczyński Ł.K. S. 11,87, czwarte Maciaszczyk ŁKS — 11,83.

Oszczep wygrał Węgier Varszegi z wynikiem 59,70, 2) Kuźmicki 40,50, 3) Maciaszczyk 40,10.

Organizacja zawodów fatalna. Dziewięć konkurencji trwało 3 godziny i 10 minut.

Zawody rozpoczęły się z godzinnym opóźnieniem a zakończyły się po godz. 22 w nocy. Nic dziwnego, że publiczność nie dopisała.

CKS (Częstochowa) zwycięża Garbarnię 5:1

Garbarnia w Radomiu i Częstochowie

GARBARNIA (Kraków) — GARBARZ (Radom) 4:1 (2:1)

Radom. Rozegrane w ub. środę w Radomiu towarzyskie zawody piłkarskie po między „siostrzanymi" klubami zakończyły się po ładnej obustronnej grze, zwycięstwem „Garbarzy" krakowskich w stosunku 4:1.

Na wyróżnienie u zwycięzców zasługuje lotny atak gości z Ignaczakiem na czele, u gospodarzy Kopiec i obrońca Baranowski.

Bramki uzyskali dla Garbarni: lewy łącznik 2, środkowy 1 i prawoskrzydłowy 1, dla Garbarza honorową bramkę strzelił Cymerman.

Widzów 4.000.

CKS — GARBARNIA 5:1 (4:1)

Częstochowa. Czwartkowa wizyta krakowskiej „Garbarni" w Częstochowie zakończyła się jej niespodziewaną porażką z CKS-em 5:1.

CKS miał, zwłaszcza do przerwy, przygniatającą przewagę nad gośćmi, co się zresztą wyraźnie uwydatniło cyfrowo (4:1).

Drużyna Garbarni zawiodła. mimo, że wzmocniona była kilkoma graczami „Grobli".

Bramki dla CKS-u strzelili: **Heine 2, Kuźmierczyk, Zalas i Krzyk po jednej.** Dla Garbarni **Trojan.**

Sędziował bardzo dobrze ob. Florczyk. Widzów 5000.

WKS WIELUŃ — KOLEJOWY CZĘSTOCHOWA 6:1 (1:1)

Bramki dla Wielunia zdobyli: Szatkowski 3, Kubiński 2 i Kępiński 1. Dla Kolejowego — Deska.

KS. RADOMIAK — KS. PROCH (Pionki) 8:0 (3:0)

Radom. W mistrzowskich zawodach kl. A podokręgu Radomskiego, zeszłoroczny mistrz okręgu warszawskiego KS. Radomiak rozgromił KS. Proch w stos. 8:0.

Bramki uzyskali: Szczepański 5, Sachor 2, Klocek 1. Sędzia ob. Cichoński — dobry. Widzów 5.000.

AKS CHORZÓW — KS BAILDON 4:2 (3:2)

Chorzów. Na Stadionie AKS w Chorzowie odbyły się w ub. czwartek, zawody piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo kl. A pomiędzy AKS i KS Baildon.

Zwyciężył AKS w stos. 4:2.

Gospodarze wystąpili w pełnym składzie z Piontkiem, Mrugałą i Pytlem na czele. Piontek i Mrugała po kontuzji odniesionej w Krakowie, powrócili już do zdrowia i wypadli zadawalająco.

Gra należała do rzędu bardzo ciekawych, prowadzona w szybkim tempie, przy dużych umiejętnościach obu zespołów.

Bramki dla AKS uzyskali: Pytel 2, Kulig i Spodzieja po jednej, dla pokonanych Kestner oraz lew. łącznik. Sędzia — dobry. Widzów ponad 5000.

RKS. BATORY — RKS. NAPRZÓD (Janów) 6:3 (3:3)

Chorzów. W spotkaniu towarzyskim rozegranym w ub. czwartek RKS. Batory zwyciężył przekonywująco RKS. Naprzód (Janów) w stosunku 6:3.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Tim 4, Dziwisz i Dyla po jednej. Widzów ponad 2.000.

ŚLĄSK KOŃCZYCE — POGOŃ ZABRZE 6:0 (0:0)

Kończyce. W spotkaniu towarzyskim rozegranym w Kończycach, miejscowi odnieśli wysokie zwycięstwo nad Pogonią Zabrze w stos. 6:0.

Bramki dla Śląska uzyskali: Widera 3, Wanicki, Gałuszek, oraz Galwas po jednej. Sędzia ob. Krototyl dobry. Widzów około 2.000.

COŚ DLA lekkoatletów

Katowice. Odbyte w ubiegłą niedzielę w Katowicach interesujące międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników węgierskich i polskich dały widzom dużo emocji i są nadal tematem ożywionych rozmów w świecie sportowym.

* * *

Garay — jest młodym bardzo zawodnikiem i nadzieją lekki atletyki węgierskiej. Urodz. w 1920 r. — z zawodu jest precyzyjnym mechanikiem narzędziowym.

Biega w szerokiej bardzo skali od 800 m do 5000 m i uzyskuje znakomite



Garay

czasy na tych dystansach. I tak najlepsze jego wyniki są następujące: na 800 m — 1,56,4 min., na 1500 m — 3,55,4 min., na 5000 m — 14, 50,2 min.

Z podwójnego zwycięstwa w Katowicach jest bardzo zadowolony.

* * *

Dr Csáplar — średniego wzrostu, bardzo miły, jest doktorem praw i naczelnikiem urzędu mieszkaniowego II obwodu w Budapeszcie. Przed wojną był również redaktorem w trzech czasopismach sportowych, a teraz organizuje nowe wydawnictwo.

Jest rekordzistą świata w biegu na 20 km z czasem — 1 godz. 03 min. 1,2 sek., który to rekord ustalił na zawodach w Budapeszcie w 1941 roku.

Poza tym najlepsze jego wyniki są następujące: 3000 m — 8,23 min., 5000 m — 14,36 min., 10 000 m — 30,25,6 min., **3 mile — 14,00,4 min.** (Jest to najlepszy czas osiągnięty w jego karierze sportowej, lepszy niż na 5000 m.) Nadto w biegu jednogodzinnym uzyskał doskonały wynik — 19,007 mtr. **Obecnie przygotowuje się do bicia rekordu świata na 25 km i chce biegać jeszcze w tym roku maraton.**

Do Polski — oświadczył nam — przybywa zawsze z wielką radością. Ma tu bowiem dużo osobistych przyjaciół i łączy go szczególnie z Katowicami wiele miłych wspomnień zwłaszcza ze startu w 1938 r na zawodach Pogoni.

Z niedzielnego biegu jest zadowolony bardzo i chciałby stale taki wynik osiągać. Jest to bowiem jego tegoroczny najlepszy dotąd czas na 5000 m.

Bieżnia była dla niego za miękka i dlatego ciężka na dłuższe dystansy. w Krakowie.

Garay był więc przygotowany na ciężką walkę z nim.

* * *

Nemeth I — rekordzista Węgier w rzucie młotem jest zawodnikiem jak na młociarza bardzo młodym. Z zawodu technik w fabryce maszyn elektrycznych, urodz. w 1917 r., rozpoczął karierę sportową w 1939 r.

Najpierw rzucał dyskiem, uzyskując niezłe wyniki, najlepszy jego rzut to 43,89 m. później przerzucił się na młot i teraz startuje stale tylko w tej konkurencji.

Siedem razy poprawił rekord Węgier w rzucie młotem, ustalając go ostatnio na 55,48 mtr. i uważa, że nie jest to jeszcze jego ostatni wynik.

Szczupły, wysoki, waży tylko 72 kg, właściwie do rzutu młotem jest za lekki a jego technika wyrzutu polega na szybkich obrotach, dzięki którym uzyskuje wspaniałe wyniki. W Polsce jest po raz pierwszy.

* * *

Varszegi — rekordzista Węgier w rzucie oszczepem, z wynikiem 72,78 m., jest lekkoatletą o światowej sławie. Z zawodu jest profesorem średniej szkoły handlowej w Budapeszcie. Mistrzostwo Węgier w rzucie oszczepem zdobył już 13 razy.

Startował również w mistrzostwach Anglii w 1938 r. i zdobył międzynarodowe mistrzostwo Anglii, wynikiem 72,54 m. Ponadto dwukrotnie zdobył akademickie mistrzostwo świata w Turynie w 1934 i w Wiedniu w 1939 r.

Ogółem 41 razy startował zagranicą reprezentując Węgry.

Polskę zna bardzo dobrze i wiele razy tu startował, spotykając się z Lokajskim. Bardzo miło wspomina te czasy, a zwłaszcza sympatycznego rywala Lokajskiego.

Jest bardzo zadowolony, że znowu może w Polsce startować i ma nadzieję, że nieraz jeszcze tu wystąpi.



Varszegi

Lubi bardzo Polske i Polaków i zawsze uważa, że Polska i Węgry to dwa bratnie narody.

Varszegi zdradził nam również, że ma 5-letniego syna, który już trenuje z nim oszczep i pięknie rzuca, wstępując w ślady ojca.

* * *

Pelsöczi — czołowy sprinter węgierski nie znajduje się jeszcze w formie. Osiągał on doskonałe czasy na 100 m 10,7 sek., a na 200 m — 21.6 sek.

W zeszłym roku zupełnie nie trenował, gdyż przebywał w obozie jeńców wojennych, gdzie chorował na tyfus. Wpłynęło to znacznie na jego kondycję fizyczną i wyniki. Treningi rozpoczął dopiero w bieżącym roku.

* * *

Dusnoki — z zawodu urzędnik kolejowy. jest specjalistą Węgier w trójskoku. Najlepszy jego wynik to 14,73 m, nadto w skoku w dal miał 6,97 m. Karierę sportową rozpoczął w 1932 r. W tym roku startował zaledwie kilka razy osiągając 13,86 m w trójskoku. Słaby wynik tłumaczy dwukrotnym przekroczeniem belki, tak, że właściwie oddał tylko jeden skok.



dr. Csaplar

27 ORZEGÓW — SLAVIA RUDA 2:1 (1:1)

Drużyna 27 Orzegów, rozegrała w ub czwartek towarzyskie spotkanie piłki nożnej z leaderem grup. I kl. B Slavia Ruda, odnosząc w pełni zasłużone zwycięstwo w stos. 2:1.

Bramki uzyskali dla zwycięzców Karmański, Bakalarz, dla pokonanych: Cieślik. Sędzia b. dobry. Widzów ponad 2 tys.

Rubryka DLA PŁYWAKÓW

PŁYWACY BBTS ULEGAJĄ NIEZNACZNIE „CRACOVII"

Bielsko. Ciekawe zawody pływackie między mistrzem okręgu krakowskiego „Cracovią", a BBTS — Bielsko zakończyły się nieznacznym zwycięstwem gości.

Zaznaczyć należy, że w drużynie „Cracovii" startowała rekordzistka Polski **Dawidowiczówna,** która swoimi wynikami znowu zbliża się do wyników przedwojennych.

W drużynie BBTS-u, Dzień okazał się nie tylko jednym z najlepszych sprinterów Polski, ale też świetnym na dystansach średnich. Jego wyniki na 200 i 400 m plasują go na czołowych miejscach w Polsce.

Wyniki techniczne zawodów przedstawiały się następująco:

400 m st.: 1) Dzień BBTS 5:49, 2. Kot Cracovia 6,09,8, 3. Choma Cracovia 6,29,2.

100 m st. klas: 1. Kłos BBTS 1,30,6, 2. Piaskowy Cr. 1,33,5, 3. Krupski BBTS 1,33,6.

100 m st. grzbiet: 1. Choma Cr. 1,25,3, 2. Kita Cr. 1,31,4, 3. Bukietyński BBTS 1,39,4.

100 m st. dow.: 1. Dzień BBTS 1,11,1, 2. Bułudziński Cr. 1,14,1, 3. Steuer BBTS 1,20,4.

200 m st. dow.: 1. Dzień BBTS 2,41, 2. Woźniak Cr. 2,58,4, 3. Bałudziński Cr. 3,10,5.

200 m st. klas.: 1. Krupski BBTS 3,23,5, 2. Kłos BBTS 3,27,5, 3. Piaskowy Cr. 3,37,4.

100 klas. jun.: 1. Lubowski BBTS 1,41, 2. Jakóbowski Cr. 1,41,3.

50 dow. jun.: 1. Woźniak Cr. 32,9, 2. Blehm BBTS 35.

Panie:

100 m st. dow.: 1. Dawidowiczówna Cr. 1,23,2, 2. Garzyńska Cr. 1,33, 3. Wojewodziczówna BBTS 1,36,4.

200 m st. klas.: 1. Wojewodziczówna BBTS 3,47,2, 2. Pielechata BBTS 3,52,2, 3. Liebich Cr. 4,23,2.

Skoki: 1. Kłaptocz BBTS, 2. Stadnicki BBTS.

Mecz piłki wodnej zakończył się zwycięstwem „Cracovii" 5:3 (2:2).

Publiczności 3.000.

BATA ZLIN — F. C. WALLON 12 : 1

Praga. Znana w Polsce drużyna Bata Zlin w ciągu swego tourne po Francji odniosła dalsze zwycięstwo, tym razem z Wallon w dwucyfrowym stosunku 17 : 1.

Redaguje: Komitet redakcyjny. — Adres Redakcji: Katowice, Sobieskiego 11 (pokój 24, 25), tel. 334-03 334-04. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Literatura Polska Katowice. R 20030

Najlepszy gracz Armii Renu reprezentant Anglii Compton „debiutuje" jako dziennikarz w Sporcie

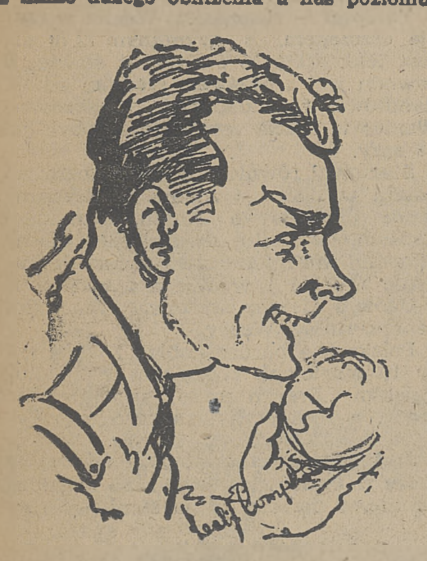
Compton... o lidze angielskiej

„Tłumy widzów przy okazji występów drużyn angielskich są odzwierciedleniem zainteresowania Europy footbalem brytyjskim i jego klasy"

Jeżeli masy widzów jakie zbierają się na boiskach Francji, Belgii Norwegii, Szwecji, Holandii, Czechosłowacji i Polski, przy sposobności występów drużyn angielskich są odzwierciedleniem zainteresowania Europy footbalem naszej wyspy to stwierdzić trzeba, że mimo swych ostatnich niepowodzeń na arenie międzynarodowej nie stracił on przez okres minionej wojny wiele na popularności.

POMIMO PORAŻEK

Z pojęciem footbalu angielskiego łączy się nadal na kontynencie wyobrażenie o najwyższym kunszcie gry w piłkę nożną, a mimo dużego obniżenia u nas poziomu



Compton

gry, mimo porażek angielskich drużyn — angielska piłka nożna jest w dalszym ciągu języczkiem u wagi światowego piłkarstwa.

Jak miałem możność stwierdzenia rozgrywki o mistrzostwo Ligi angielskiej czy rozgrywki o puchar Wielkiej Brytanii cieszą się we wszystkich krajach Europy stosunkowo dużym zainteresowaniem.

Jestem przekonany, że również i w Polsce mimo trudności informacyjno - komunikacyjnych większość sportowców Waszego kraju żywo interesowała się problemem czy puchar w tym roku zdobędzie

Derby County czy Charlton

CZY ANGIELSKIE DRUŻYNY MAJĄ SWYCH KIBICÓW W POLSCE

Jestem przekonany dalej, że również rubryka wyników z mistrzostw I-szej Ligi Angielskiej jest przez czytelników polskich pism sportowych z takim samym zainteresowaniem przeglądana jak i inne wyniki z zagranicy

...Być może (nie posądzajcie mnie o zarozumiałość, że angielskie kluby jak Arsenal Chelsea, Liverpool Everton czy inne, których nazwy Polakom łatwiej **zapamiętać posiadają kibiców również i w... Polsce, którzy z radością przyjmują** wiadomości o zwycięstwie „swych drużyn", a ze smutkiem o porażkach.

Na prośbę redaktora Sportu zgodziłem się napisać artykuł o naszej ekstraklasie piłkarskiej mimo.... że nie jestem dziennikarzem i nigdy nie pisałem i nie posiadam umiejętności pisana artykułów.

Tak się dziwnie złożyło, że swój „debiut dziennikarski" rozpoczynam w prasie polskiej...

ANGLICY TO URODZENI JUŻ ENTUZJAŚCI SPORTU PIŁKARSKIEGO

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi Angielskiej wzbudzają w naszym państwie olbrzymie zainteresowanie

setek tysięcy ludzi.

GDY PRZECIWNICY NIE ZJAWIALI SIĘ NA BOISKU

Angielska Liga powstała w 1888 roku. Do tego czasu kluby angielskie rozgrywały między sobą tylko mecze towarzyskie lub mecze o rozmaitego rodzaju puchary. Zdarzały się jednak wówczas wypadki i to bardzo częste że przeciwnik nie zjawił się na boisku. Znanej na pewno i w Polsce drużynie z Birmingham — **Aston Villa** zdarzył się nawet taki wypadek, że w ciągu jednego sezonu pięciu przeciwników pod rząd nie stawiło się na mecz bez podania przyczyn.

TYTUŁ MISTRZA BEZ PORAŻKI

Dopiero w 1888 r. dwanaście ówczesnych najlepszych klubów piłkarskich Anglii utworzyło ligę.

Do tych założycieli należały następujące kluby: Accrington, Aston Villa, Blackbourn, Rovers, Bolton Wanderers, Burnley, Derby County Everton, Notts County, Preston North End, Stoke, West Bromwich Albion i Wolverhampton Wanderers.

Pierwsze mistrzostwo ligi zdobył **Preston North End** uzyskując na 44 punktów możliwych do zdobycia — 40. Preston wygrał 18 spotkań a 4 tylko zremisował.

Po dziś dzień Preston szczyci się tym, że jest jedyną drużyną angielską, która zdobyła w historii footbalu brytyjskiego tytuł mistrza bez porażki.

Utworzenie ekstraklasy piłkarskiej w Anglii przyczyniło się do olbrzymiego wzrostu zainteresowania nie tylko kibiców ale i klubów.

„REKORD" ARSENALU

Już w cztery lata później utworzona została druga liga a jednym z klubów który wszedł do niej w chwili jej utworzenia

był mój macierzysty klub Arsenal pionier piłkarstwa w południowej Anglii noszący wówczas jeszcze nazwę Woolwich Arsenał.

Woolwich Arsenal" pierwszy wprowadził w Anglii zawodowstwo w footbalu i był pierwszym i jedynym klubem południowej Anglii ,który zdobył tytuł mistrza angielskiej ligi pięciokrotnie w tym trzy razy pod rząd. Podobnym sukcesem poszczycić się może jeszcze tylko **Huddersfield Town.**

Arsenal stał się w 1930 r. nie tylko najpopularniejszą drużyną w Anglii ale nie przesadzę jeżeli powiem, że w całym świecie.

KILKA SŁÓW O CHELSEA

Drugi reprezentant Londynu w lidze **Chelsea FC** rozpoczął swój debiut w lidze dopiero w 1905 roku i pomimo tego iż kilkakrotnie musiał opuścić pierwszą ligę to jednak odegrał w piłkarstwie angielskim

nie mniejszą rolę od Arsenalu.

Czy chcecie coś wiedzieć o drużynie Cardiff City, która wsławiła się swym wynikiem z roku ubiegłego z moskiewskim Dynamo 1:10?

— Cardiff City wszedł do ligi w 1920 roku. Chociaż walijska ta drużyna nie posiadała dostatecznej rutyny to jednak przez 8 lat potrafiła ona utrzymywać się w ekstraklasie dając się we znaki wszystkim drużynom szczególnie na własnym boisku w Cardiffie.

Po ośmioletnim pobycie w lidze drużyna ta spadła w 1929 r. do drugiej ligi; gracze jej z powodu podeszłego wieku musieli wycofać się z czynnego życia sportowego a rezerwowi niedorównywali swym poprzednikom.

W dwa lata później Cardiff City musiała opuścić również drugą ligę spadając do trzeciej, gdzie jest do dnia dzisiejszego.

PÓŁTORA MILIONA LUDZI CO SOBOTĘ NA BOISKACH ANGLII

W 1888 roku o mistrzostwo Anglii w lidze pierwszej i drugiej walczyło 28 klubów. Ilość ta do pierwszej wojny wzrosła do 40-tu drużyn.

Po przymusowej przerwie w czasie pierwszej wojny światowej Liga wznowiła rozgrywki **z 44 klubami** w której reprezentowane były kluby z północnej Anglii i z Midlands.

Południowa Anglia utworzyła sobie swą własną południową ligę. Ogromny rozwój właściwej ligi był jednak tak duży, że kluby ligi południowej wstąpiły już w 1921 roku do Ligi ogólnopaństwowej.

W ten sposób wyłoniła się konieczność utworzenia III-ciej Ligi, która na skutek przystąpienia również szeregu klubów Anglii Północnej podzielona została na III-cią Ligę południową i północną.

Do 1939 r. to jest do wybuchu drugiej wojny 88 klubów wszystkich trzech Lig od sierpnia jednego roku począwszy do maja następnego roku skończywszy staczało co sobotę zażarte boje o najwyższy tytuł mistrza Anglii i utrzymanie się względnie o awans do ekstraklasy.

Każdej soboty około półtora miliona widzów było świadkami spotkań ligowych w najrozmaitszych ośrodkach.

Rokrocznie dwa kluby spadały z I-szej ligi na miejsce których wchodziły dwa czołowe kluby II-giej ligi.

Również z II-giej ligi spadały dwa kluby, robiąc miejsce zwycięzcom strefy południowej i północnej z ligi III-ciej.

(dokończenie nastąpi)

Nieporozumienie czy oszustwo?

Częstochowa (tel. wł.). Czeska drużyna „Hradec Kralove", która w ubiegłą niedzielę rozegrała w Częstochowie mecz z komb. zespołem ZZK (Katowice) — Kolejowy KS (Częstochowa) i przegrała sromotnie 2:10 była „tylko" drużyną... juniorów tego klubu.

Okazuje się, że zespół ten zakontraktowany został przez ZZK (Łódź) na mecze z drużynami juniorów polskich, ale kierownictwo klubu łódzkiego uważało za bardziej korzystne (pod względem kasowym, a nie sportowym) nie podawać tego do wiadomości ani prasie ani też zainteresowanym klubom.

Nie wiemy właściwie w jakim celu zaproszeni zostali do Polski juniorzy Hradec Kralove. Jeżeli po to aby od swych czeskich kolegów nauczyli się czegoś nasi juniorzy to dlaczego w Częstochowie grali przeciwko nim polscy seniorzy. Jeżeli po to aby juniorzy Hradec Kralove uczyli się grać z naszymi „najlepszymi" zespołami a publiczność polska wprowadzona w błąd płaciła za to ciężkie pieniądze, to pociągnięcie takie wydaje się być poprostu „oszustwem".

...Chyba że ZZK uważa, że juniorzy czescy będą dla jego A-kl. zespołu partnerem „w sam raz", a piłkarze łódzcy dużo przy nich skorzystają.

HRADEC — KRALOVE — CKS 4:4 (1:2)

Częstochowa (tel.) Po niedzielnej porażce w dwucyfrowym stosunku z katowickim ZZK juniorzy Hradec Kralove zagrali bradzo ambitnie i w rezultacie osiągnęli z CKS-em zaszczytny dla siebie wynik remisowy 4:4.

Bramki dla Czechów strzelili: Wesely 2 Zdarski i Kadleczek po jednej, **dla CKS** Heine 2, Bojanek i Wójcik po jednej.

KRAKOW NA CZELE TABELI O PUCHAR KAŁUŻY

Kraków (tel). Po niedzielnych, czwartych w tym roku zawodach międzyokręgowych o puchar Józefa Kałuży, które w dotychczasowym przebiegu dały następujące wyniki: Śląsk — Kraków 1:1, Warszawa — Śląsk 1:1, Warszawa — Poznań 4:3 i Kraków — Warszawa 4:1, tabela tych rozgrywek przedstawia się:

1. Kraków	2	3:1	5:2
2. Warszawa	3	3:1	6:8
3. Śląsk	2	2:2	2:2
4. Poznań	1	0:2	3:4

Pierwszą rundę rozgrywek o puchar Kałuży zakończą spotkania:

7 lipca: Poznań—Kraków w Poznaniu

28 lipca: Śląsk—Poznań w Katowicach

O CZYM się MÓWI w Krakowie?

Kraków. Ponad 250 zawodników z 15 klubów weźmie udział w lekkoatletycznych męskich mistrzostwach okręgu, rozpoczynających się 22 bm. na stadionie miejskim.

Rekordowa liczba 84 zawodników zgłosiła się do biegu na 100 mtr.

Mistrzostwa odbędą się w 3 częściach: sobota, godz. 16, niedziela, godz. 9-ta i 16-ta.

* * *

Również mistrzostwa pływackie Krakowa rozpoczynają się w sobotę, 22 bm. na pływalni stadionu miejskiego i rozegrane zostaną w konkurencjach pań i panów klasy I i II.

Będą one generalnym przeglądem sił przed mistrzostwami Polski w Poznaniu. Po dwóch pierwszych dniach (22 i 23 bm.) mistrzostwa dokończone zostaną 26 i 27 bm. w konkurencjach klasy III.

* * *

Na tygodniowe tournee reprezentacji piłkarskiej Krakowa do Łodzi (18 bm.), Bydgoszczy (20 bm.), Torunia (21 bm.) i Gdańska (23 bm.) wyjechało 17 zawodników i aż 5 „oficielów" Krakowskiego OZPN-u: prezes Filipkiewicz, sekretarz Dębowski, skarbnik Dudek, kapitan związkowy mgr. Zastawniak i przewodniczący WG i D mgr. Pirożyński.

* * *

Prezesem Krakowskiego OZB wybrany został ponownie dyr. Biliński z TS Wisła. Dalszymi członkami zarządu: Stankiewicz (wicepr.), Flizak (sekr.), Warski (skarb.), Mikołajczyk (gosp.), Piwowarski (kronikarz), Opozda (WSS), Bogdanowicz (WWS), Winiarski (kap. sportowy), mgr. Luberda (radny).

* * *

WG i D Polskiego Związku Piłki Ręcznej udzielił surowej nagany drużynom KS Garbarnia, KS Cracovia i KS Pogoń (Katowice) za niesportowe zachowanie się na boisku i niewłaściwe odnoszenie do orzeczeń sędziego w czasie rozgrywek międzyokręgowych w Krakowie w dniach 7, 8 i 9 bm.

* * *

Hokeiści Cracovii Skarżyński, Bogdol, Ursoń i Kasprzycki po sezonowym pobycie w drużynie mistrza Polski wracają na Śląsk i zasilą sekcję hokejową KS Pogoń w Katowicach.

Szczypiorniści polscy zaproszeni do Szwecji

Kraków (tel.). Polski Związek Piłki Ręcznej otrzymał telegraficzne zaproszenie od Szwedzkiego Związku Piłki Ręcznej na rozegranie zawodów międzypaństwowych Polska — Szwecja w szczypiorniaku męskim w dniu 30 czerwca br. w Motala.

Niestety ze względu na zbyt krótki termin oraz odbywające się w tym czasie finały mistrzostw Polski, PZPR nie mógł przyjąć zaproszenia Szwedów, ze swej strony proponując wrzesień br. względnie początek roku przyszłego na rozegranie powyższych zawodów.

TURNIEJ PIŁKARSKI W JAROSŁAWIU

Jarosław. (tel.) Dwudniowy turniej piłkarski z udziałem krakowskiego Podgórza ,urządzony przez jarosławski klub sportowy dał nast. wyniki: I-szy dzień: JKS — KKS Czarni (Przeworsk) 6:3, Podgórze (Kraków) — Rzemieślniczy KS 3:0. II-gi dzień: KKS Czarni — Rzemieślniczy KS 4:1, JKS — Podgórze 2:1. Zasłużone zwycięstwo JKS, który okazał się zupełnie równorzędnym przeciwnikiem dla A-klasowego Podgórza.

Śląsk — Pomorze w boksie

Katowice. W niedzielę o godz. 11-tej w hali targowej w Katowicach odbędzie się ciekawe spotkanie bokserskie, w którym zmierzą się reprezentacyjne ósemki **Pomorza i Śląska.**

Reprezentacja Pomorza nie przegrała w tym roku jeszcze żadnego spotkania, mając na rozkładzie Poznań, Łódź, Gdańsk i Śląsk.

Obydwie ósemki wystąpią w nast. składach:

Pomorze: Borowicz, Jóźwiak, Rinke, Sowiński, Wikliński. Bednarz, Stocki, Leśniak.

Śląsk: Bazarnik, Grzywocz, Komuda. Sztolc, Kusz, Nowara, Figiel, Termin.

Grad kar Kr. W. G. i D. na K. S. Chełmek

Na froncie piłkarskim Krakowa

Kraków (tel.). Wielkie wrażenie w kołach piłkarskich Krakowa zrobiła wysoka porażka leadera grupy II Zwierzynieckiego KS poniesiona ub. niedzieli w Tarnowie z leaderem grupy III Tarnovią 1:5 (0:1).

Zwierzyniecki, który ma na rozkładzie w mistrzostwach samą Cracovię, musiał w Tarnowie skapitulować przed znajdującą się w doskonałej formie Tarnovią dla której bramki uzyskali: Kokoszka (2), Pirych 1 i bracia Roiki II i III.

Tarnovia będzie bardzo groźnym przeciwnikiem w mistrzostwach dla Wisły, znajdującej się w jej grupie.

* * *

Wisła jest jedyną drużyną w krakowskiej klasie A, która nie rozegrała jeszcze ani jednego spotkania mistrzowskiego, a będzie miała takich przeciwników, jak wspomniana wyżej Tarnovia, Podgórze, Groble i Fablok — wszystko przeciwnicy, których lekceważyć nie wolno.

* * *

Nadchodząca niedziela (23 czerwca) przyniesie następujące spotkania w krakowskiej klasie A:

w grupie I: Dąbski — Wieczysta na boisku Dąbskiego o godz. 18, Bocheński — Krowodrza na boisku Bocheńskiego o godz. 17, Chełmek — Łobzowianka na boisku Chełmka o godz. 17,

w grupie II: Korona — Zwierzyniecki na boisku Garbarni o godz. 18, Bieżanowianka — Prokocim na boisku w Bieżanowie, godz. 18.

W grupie III: Borek — Podgórze, boisko Borku, godz. 18.

* * *

Grad kar spadł na RKS Chełmek za rozmyślne zdekompletowanie drużyny na zawodach o mistrzostwo klasy A: Wieczysta — Chełmek w dniu 26 maja br.

Cała drużyna RKS Chełmek otrzymała naganę, zawodnik Zatorski Henryk pozbawiony został godności kapitana drużyny na przeciąg jednego roku za dopuszczenie do zdekompletowania drużyny, wreszcie klub ukarany został grzywną zł 1000 za to samo przewinienie.

Ponadto dwaj inni gracze RKS Chełmek: Bator Gustaw ukarany został 4-miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę i krytykowanie orzeczeń sędziego na zawodach o mistrzostwo klasy A Chełmek — Krowodrza (2 czerwca), Obtułowicz Kazimierz jednotygodniową dyskwalifikacją za stałe krytykowanie sędziego na tych samych zawodach.

Z drużyny Krowodrzy gracz Molenda otrzymał 3 miesięczną dyskwalifikację za brutalną grę na tych zawodach.

Spotkanie Wieczysta — Chełmek zostało zweryfikowane jako v. o. 3:0 dla Wieczystej.

* * *

Wisła rozegra 26 bm. pierwsze zawody o mistrzostwo okręgu krakowskiego mając za przeciwnika niegroźny Dębnicki KS, który w chwili obecnej zajmuje szóste miejsce w tabeli (4 punkty na 6 gier).

Wyznaczone na 13 bm. zawody Podgórze (wiceleader tabeli) — Wisła zostało przełożone na prośbę Wisły na termin późniejszy.

* * *

Tabela mistrzostw klasy A Krakowskiego OZPN-u po uwzględnieniu wyników ostatnich rozgrywek przedstawia się następująco:

Grupa I: 1) Chełmek gier 8, punktów 10, stosunek bramek 23:11), 2) Wieczysta (8-8-16:14), 3) Dąbski (7-8-11:17), 4) Łobzowianka (6-6-11:8), 5) Bocheński (7-5-4:15), 6) Krowodrza (8-5-10:19), 7) Garbarnia (2-4-10:1).

Grupa II: 1) Zwierzyniecki (8-14-24:6), 2) Łagiewianka (9-11-16:9), 3) Cracovia (7-10-18:11), 4) Korona (8-7-13:11), 5) Bieżanowianka (7-5-5:13), 6) Prokocim (8-5-15:27), 7) Sandecja (8-4-5:19).

Grupa III: 1) Tarnovia (6:9, 13:5), 2) Podgórze (7-9-14:13), 3) Groble (8-7-17:15), 4) Fablok (6-6-10:9), 5) Borek (7-5-6:17), 6) Dębnicki (6-4-9:10), 7) Wisła (0-0-0).

Sport zagranicą

HIBERNIANS (Edenburg) — SPARTA (Praga) 3:1 (1:1)

Praga (tel. wł.). W Pradze na stadionie Sparty odbył się pierwszy mecz finalisty Puharu Szkockiego drużyny Hibernians, Edenburg (Szkocja) z najlepszą dużyną czeską Spartą, która w tym roku nie przegrała żadnego spotkania z zagranicznymi przeciwnikami.

Szkoci zademonstrowali grę stojącą na bardzo wysokim poziomie, i odnieśli zupełnie zasłużone zwycięstwo.

Bramki dla Szkotów zdobyli Veyer 2 i Smith 1 zaś dla Sparty jedyną bramkę zdobył Hajek.

GLASGOW (RANGERS) — HIBERNIANS (EDENBURG) 3:1 (1:1)

Glasgow. Na olbrzymim stadionie w Glasgowie w obecności 140.000 widzów odbył się w ub. niedzieli finałowy mecz o Puhar Szkocji. Po bardzo zaciętej i interesującej grze zwycięstwo odniosła drużyna Glasgow Rangers, w stosunku 3:1.

Po meczu tym drużyna Hibernians opuściła Anglię i udała się na tournee do Czechosłowacji.

O Czym się mówi na ŚLĄSKU?

Ośrodek Wychowania Fizycznego w Katowicach przy ul. Raciborskiej różne po wojnie przechodził koleje. Po zakończeniu działań wojennych nikt nie zainteresował się tym bodajże najlepiej urządzonym ośrodkiem po CIWF w Polsce. Drogocenne przyrządy, wyposażenie, meble i t.p. zostały rozszabrowane. Po dokonanej dewastacji przydzielono cały kompleks jako dom starców opiece społecznej. Po długich targach udało się wreszcie otrzymać z powrotem niektóre części budynku jak sala gimnastyczna i hala do gier sportowych.

Niezbyt długo jednak cieszyli się sportowcy śląscy tą chociażby cząstką ,ponieważ „prześwietny" Urząd Mieszkaniowy postarał się o ten budynek na swoje biura i wyeksmitował nie tylko starców, ale także sportowców.

Z kolei i ten urząd nie długo cieszył się ze swojej nowej rezydencji, musiał bowiem ustąpić przed słusznością sprawy i w rezultacie po roku smutnych kolei Ośrodek WF przechodzi do rąk prawnych właścicieli — Wojewódzkiego Urzędu Wychow. Fizycznego i sportowców śląskich.

* * *

Wizyta tenisistów węgierskich sprawiła, że nasze czołowe rakiety podpatrzywszy metody treningu Asbotha czy Sziegettiego postanowiły wziąć się solidnie do pracy.

Kończak najlepszy bezsprzecznie obecnie singlista polski z wielkim uporem ćwiczy teraz gimnastykę i odbywa codziennie dwukilometrowe biegi. Cieszymy się niezmiernie, że mecze z Węgrami oprócz porażek dały naszym graczom realne korzyści w postaci zdobycia różnych metod treningu tenisisty.

* * *

Hejducka nowa „gwiazda" lekkoatletyki polskiej, zawodniczka katowickiego MKS zrobiła chyba najszybszą karierę ze wszystkich lekkoatletek śląskich.

Już po pierwszym poważniejszym zwycięstwie na ostatnich zawodach w Katowicach brana ona jest poważnie pod uwagę jako niemal pewna kandydatka na wyjazd do Oslo na mistrzostwa lekkoatletyczne Europy.

* * *

We czwartek dnia 20 czerwca br. odbyło się uroczyste otwarcie basenu pływackiego w Katowicach II. Basen ten wybudowany został przez katowicką straż pożarną.

Opieka nad basenem powierzona została katowickiej Pogoni.

* * *

Doskonały środkowy pomocnik chorzowskiego AKS-u i wielokrotny repr. Śląska Andrzejewski ma oprócz piłki nożnej jeszcze jedną wielką pasję — motocykl. Na ostatnich zawodach w Chorzowie zajął on w kategorii małokalibrowej trzecie miejsce.